Nr. 240. Kraków, dnia 17 Października — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Sejm krajowy.

(XVIII posiedzenie z d. 15 października)

Lwów, 15 października

Odczytano następujący spis petycyj:

Przytulisko polskie w Wiedniu o zapomogę. Biskowice, gmina, w sprawie regulacyi Dniestru. Gmina Jezupol o pozostawienie przy sądzie powiatowym w Haliczu. Jan Cybulski z zażaleniem na magistrat lwowski z powodu usunięcia go z posady strażnika o zapomogę. Władysław Leliwa Kopestyński o zapomogę. Gmina Podmichale o bezpłatny pobór surowicy solnej. Ta sama w sprawie regulacyi rzeki Łomnicy. Izba inżynierska w Tarnopolu w sprawie nadania głosu wirylnego rektorowi politechniki lwowskiej. Ta sama o wyjednanie zmiany §. 7 statutu organizacyjnego kolei skarbowych. Ta sama w sprawie przyznania technikom prawa wyboru z powodu osobistej kwalifikacyi. Gmina Perechińsko w sprawie ochrony przeciw szkodom wyrządzanym przez dzikie zwierzęta. Florentyna Krempina, była nauczycielka, o wypłacenie rocznej płacy 200 złr. za pełnienie obowiązków nauczycielki w Baranowie. Brody, Wydział powiatowy w sprawie piętnowania bydła. Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów filozofii uniwersytetu wiedeńskiego o zapomogę. Marya Michalska o zapomogę. Obszar dworski i gmina Grudnej Dolnej w sprawie uregulowania dróg gminnych. Brzesko, Wydział powiatowy, o pozwolenie na pobór myta mostowo-drogowego przy drodze komunikacyjnej z Szczurowy do Rzępi. Brzesko, Wydział powiatowy o subwencyę na ukończenie budowy drogi komunikacyjnej ze Szczurowy do Woli Przemykowskiej. Właściciele dóbr Kornalowiec, jak wyżej. Dr. Aleksander Sękowski, pełnomocnik dóbr Położynów, Przewłoczny i Sokołówki, o przydzielenie tychże dóbr napowrót do okręgu c. k. Starostwa w Złoczowie. Brzesko, Wydział powiatowy przedkłada petycyę gminy Wojnicza o darowanie pobranych procentów w kwocie 1352 złr. 40 ct. od obligacyi szkolnych. Gmina Hańkowice z Turkowicami o zapomogę na budowę szkoły. Grono nauczycieli w Pilznie o podwyższenie płac. Gmina Ulanów i 30 innych z protestem przeciw przeniesieniu władz rządowych i autonomicznych z Niska do Rudnika. Męciński Waleryan o subwencyę na utrzymanie ogrodu ornitologicznego w Cholebowicach Świrskich. Członkowie gminy Kozubów w sprawie niszczenia lasów przez właściciela dóbr Kozubowa. Wydział Tow. „Rada Narodna“ o wydanie stosownych zarządzeń w sprawie dzikiego spławiania drzewa. Ten sam w sprawie licytowania gruntów małomiejskich i wiejskich za długi. Michał Filipowicz, i inni pogorzelcy z Potylica o zapomogę. Gmina Przydowica o zapomogę na budowę szkoły. Gmina Górowa i Bentkowa o zapomogę na budowę szkoły.

P. Romanowicz zażądał głosu celem zainterpelowania przewodniczącego lub zastępcy iego z Komisyi kolejowej, co się dzieje z wnzioskiem p. Hausnera w sprawie statutu organizacyjnego kolei państwowych, czy i kiedy komisya zamyśla wnieść do Izby swoje sprawozdanie? Sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi i dlatego należałoby wniesienie jej przyspieszyć.

Na razie nie było komu interpelantowi odpowiedzieć.

P. Smarzewski jako przewodniczący Komisyi budżetowej wnosi, aby z uwagi, iż komisya budżetowa swoją pracę już ukończyła, wszystkie nowe petycye, mogące budżet obciążyć przekazać Wydziałowi krajowemu, komisya bowiem od dnia 12 b. m. nie może już żadnej uwzględnić.

P. Wodzicki prosił o wyjątkowe traktowanie petycyi „Przytuliska polskiego w Wiedniu“. która, z powodu jego niebytności we Lwowie, dopiero dzisiaj nadeszła; dr. Zoll zaś ujął się za petycyą „Ochronek krakowskich“.

P. Smarzewski chętnieby się zgodził na uwzględnienie wyjątkowe petycyi „Przytuliska“, obawia się jednak, żeby nie było jeszcze liczniejszych wyjątków. Petenci powinni pilnować się i wcześniej petycye nadsełać.

Wniosek p. Smarzewskiego przyjęto.

Z porządku dziennego przedłożył p. Scipio wnioski komisyi budżetowej o preliminarzu zakładów krajowych w Czernichowie.

Bez dyskusyi przyjęto następujący budżet:

A) Srednia szkoła rolnicza:

Wydatki: I. Płaca nauczycieli: 12123. złr. II. Inne płace 1550 złr. III. Koszta administracyjne zwyczajne 3170, nadzwyczajne 1950 razem 5120. IV. Utrzymanie 50 uczniów 11745 złr. V. Potrzeby naukowe: zwyczajne 2030, nadzwyczajne 3640 razem 5670 złr. Ogółem wydatki 36208 złr.

Dochody: I. Subwencyi państwowej 5000 złr. II. Opłaty uczniów 11500 złr. III. Dochód z gospodarstwa i spiżarni 100. IV. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego 40 złr. Ogółem złr. 16640 złr. Niedobór 19568 złr.

B) Szkoła ogrodnicza:

Wydatki: I. Płaca nauczycieli 1160. II. Koszta administracyjne 445. III. Utrzymanie (6) uczniów 900 złr. IV. Potrzeby naukowe 595 złr. Ogółem 3100 złr.

Dochody: Subwencya państwowa 2000 złr. II. Z ogrodu za ogrodowizny, szczepy i owoce 525 złr. Ogółem 2525 złr. Niedobór 575 złr.

C) Folwark w Czernichowie:

Wydatki: I. Płace i zasługi oraz koszta administracyjne 3708 złr. II Las i plantacya wikla 1600. III. Wydatki nadzwyczajne (piec wapienny, cegielnia, prom i t. d.) 6385 złr. V. Podatki i opłaty 1070. VI. Spłata kapitałów i odsetek 2001 złr. VII. Nieprzewidziane 100 złr. Ogółem 14864 złr.

Dochody: Z gospodarstwa 3915 złr. Z lasu i wikla 2273, z rybołowstwa 140, z pieca wapiennego 7200, z cegielni 450, z propinacyi i promu 1900, lądowe i olborne 350, nieprzewidziane 25 złr, Ogółem 16253 złr. — Nadwyżka 1389 złr.

P. Romer przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej, w następującej sprawie:

W roku 1882 Wydział krajowy polecił założyć osobny cmentarz dla wyłącznego użytku zakładu kulparkowskiego, ponieważ grzebanie zmarłych na cmentarzach lwowskich, jako położonych w innej gminie, połączone było z wielorakiemi trudnościami.

Część tego cmentarza przeznaczoną została dla izraelitów.

Przełożeństwo zboru izraelickiego nie chciało jednak użytkować z tej wydzielonej części, podając za powód obowiązujące przepisy religijne, gmina izraelicka lwowska życzy sobie założyć osobny cmentarz dla zmarłych izraelitów w zakładzie kulparkoskim i prosi o odstąpienie jej na ten cel kawałka gruntu będącego własnością zakładu.

Komisya administracyjna wnosi przeto:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do sprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej 1 morga 543 sążni kw. z gruntów zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie za kwotę 300 złr. na założenie cmentarza wyłącznie dla izraelitów zmarłych w zakładzie kulparkowskim i w gminie Kulparkowa.“

Przyjęto bez dyskusyi.

Przewodniczący komisyi kolejowej p. Jaworski odpowiedział na interpelacyę p. Romanowicza, że sprawozdanie komisyi kolejowej o tyle postąpiło, że prawdopodobnie na dzisiejszem jej posiedzeniu będzie ostatecznie ukończone.

Następnie przedłożył p. Badeni Kazimierz sprawozdanie komisyi adm. o wniosku p. Romańczuka w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu. Komisya przyznaje, że wniosek ten wychodzi z zasady prawdziwej i słusznej, gdyż włościanie rzeczywiście ponoszą miejscami znaczne szkody przez dziki, wilki i niedźwiedzie. Wniosek ten jednak ma tylko o tyle słuszność, o ile złemu zapobiedz pragnie; drogi, któremi p. Romańczuk do celu dojść zamierza, nie są ani odpowiednie, ani możliwe.

Żądanie, by uzbroić gospodarzy rolnych w broń palną, szkodom nie zapobiegnie, gdyż wiadomo, że dziki i inna drapieżna zwierzyna nie przebywa w rolach uszkodzonych lecz w kniejach, z których przerzuca się na znaczną odległość. skuteczne jej tępienie zatem może nastąpić tylko przez racyonalnie prowadzone obławy. Dla zapobieżenia szkodom w polu nie strzelby gospodarzom potrzeba, lecz czujności, chociażby bez broni palnej, którą każdy inny hałas zastąpić może. Rozpowszechnienie broni palnej między włościanami nie ochroniłoby ich od szkód, nie przyczyniłoby się lub w bardzo skromnej mierze do wytępienia drapieżnej zwierzyny, a kłusownictwo dotąd nie wytępione przybrałoby naturalnie jak największe rozmiary.

Gdzie tylko dziki się rozmnożą i szkody wyrządzają, lub gdzie się okażą inne drapieżne zwierzęta, tam zarządza starostwo urzędowe polowania. Czy one są skutecznym środkiem, wiedzą o tem najlepiej ci, którzy w takich obławach udział brali. Do wyjątków należy, by na takich polowaniach ubito zwierzynę, na którą się polowało. co się tem tłumaczy, iż tam, gdzie właściciele kniei są myśliwi, polują sami umiejętnie i w właściwym czasie, tam też potrzeba urzędowych polowań nie istnieje. Tam zaś, gdzie właściciele lasów polować nie umieją lub nie chcą, wskutek tego i służby zorganizowanej ku temu nie mają, tam muszą władze zarządzać polowania urzędowe, a z braku ludzi, którzyby te obławy ze znajomością rzeczy i miejsca prowadzić umieli, rezultat bywa zwykle ujemny. W każdym razie mają włościanie prawo o takie obławy tam, gdzie właściciele sami nie polują, prosić, obławy te są sankcyonowane ustawą i przeto ponownie uchwalane być nie potrzebują.

Co do wynagrodzenia za szkody, to ten punkt wniosku p. Romańczuka uważa komisya za ważny i istotnie słuszny. Dzisiejsze nasze ustawodawstwo przyznaje poszkodowanemu prawo żądania wynagrodzenia od tego, który mu tę krzywdę wyrządził osobiście lub przez swą służbę albo zwierzęta. Patent Józefiński, który do dziś dnia służy władzom administracyjnym za podstawę przy dochodzeniach o szkody pochodzące od drapieżnej zwierzyny, przyznaje wynagrodzenie uszkodzonym, jeżeli jest dowiedzionem, że dotyczący właściciel lasów zwierzyny drapieżnej strzelać nie pozwala, lub, że takową hoduje. Dziś zatem przeprowadzić dowód na istotną szkodę i winę jest najczęściej prawie niemożliwem, a w każdym razie tak kosztownem i utrudnionem, że poszkodowany woli się wyrzec wszelkiego wynagrodzenia.

Słusznem więc jest, aby ustawodawstwo nasz w tym kierunku zmienionem zostało, albo raczej, aby była wydaną nowa ustawa co do wynagrodzenia szkód przez zwierzynę wyrządzanych; ustawa ta musiałaby obejmować nietylko przepisy co do szkód robionych przez zwierzynę w ogóle, lecz musiałaby też odnosić się do zwierząt drapieżnych, których tępienie jest dozwolonem, zatem obejmować także niedźwiedzia i dzika, chociaż to są zwierzęta przechodzące lub wędrowne.

W końcu wnosi komisya:

„Wzywa się c. k. rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy zmieniającej ustawodawstwo obecne o szkodach zrządzonych przez zwierzynę w ogóle, a w szczególności przez zwierzynę drapieżną“.

P. Romańczuk wystąpił z ostrą krytyką sprawozdania Komisyi, która bardzo powierzchownie traktowała jego wniosek. Mowca przytaczał liczne nadużycia, jakie zachodzą przy licytacyach na polowania — wbrew przepisom. Starostwa odmawiają nawet bardzo porządnym gospodarzom prawa posiadania broni. W końcu wniósł, aby Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Komisyi, a wezwała rząd, by prócz ustawy o wynagrodzeniach szkód, przedłożył także zmianę ustawy o polowaniu i patentu o broni.

P. Golejewski stanął w obronie Komisyi z obawy, że w razie dozwolenia włościanom noszenia broni, kłusownictwo się rozmnoży. — Zarazem nie pojmuje ten poseł, jak można odszkodowania od właścicieli polowań żądać, skoro właściciele polowania „nie komenderują dzikami“, które mają „swój rozum“ i najczujniejsze czaty w błąd wprowadzają.

P. Romańczuk odpowiedział, że szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta włościanom są znacznie większe, niż szkoda właściciela lasu wyrządzona przez kłusowników.

Po przemówieniu sprawozdawcy wniosek p. Romańczuka odrzucono, a przyjęto komisyjny znaczną większością.

Następnie wniósł p. Chamiec im. Komisyi górniczej, ażeby Sejm uchwalił ustawę regulującą prawo do wydobywania minerałów żywicznych według projektu rządowego.

Po zalecającem projekt przemówieniu p. Namiestnika i sprawozdawcy uchwalono całą ustawę z drobnemi tylko poprawkami stylistycznemi w trzeciem czytaniu wraz z następującemi rezolucyami:

1) Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej spowodował zmianę postanowień dotyczących opodatkowania przedsiębiorstw mających na celu wydobywanie nafty, wosku ziemnego i t. p. minerałów żywicznych w ten sposób, iżby ciążący na nich obecnie podatek zarobkowy zastąpionym został opłatą od przestrzeni na wzór miarowego (Massengebühr), a podatek dochodowy wymierzonym był przez władze skarbowe nie inaczej, jak w porozumieniu z właściwą władzą górniczą podług przepisów dekretu ministerstwa skarbu z 22 marca 1864 r. L 15.221.

2) Wzywa się c. k. rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował zmianę § 17 powszechnej ustawy górniczej z 22 maja 1854 w tym kierunku, ażeby w kopalniach naftowych i w odległości 38 metrów od takowych nie wolno było prowadzić poszukiwań za minerałami zastrzeżonemi bez zezwolenia właściciela gruntu.

Załatwiono potem szereg petycyj, a mianowicie gminy Wielopole w sprawie odpisania kosztów leczenia Teresy i Michaliny Kozłowskich, córek ekonoma, który tylko 1 miesiąc bawił na obszarze dworskim tamże przed laty, a gminie kazano płacić 47 złr. za dziewki, leczone w 10 lat później po szpitalach. Załatwiono przychylenie.

Nauczyciel Szczepan Mazurkiewicz otrzymał 100 złr. zapomogi, a co do Marczaka, pisarza szpitala lwowskiego, upoważniono Wydział krajowy do wyznaczenia mu emerytury 700 złr. na wypadek spensyonowania z powodu ociemnienia.

Petycyę Zaleszczyk o utworzenie sądu obwodowego z siedzibą tamże, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadadia. Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycyą Ad. Uznańskiego o zmianę §§ 1 i 8 ustawy o obszarach dworskich, tudzież nad petycyą Jurydyki brodzkiej o wydzielenie z gminy Brodów.

Petycyę gminy m. Kołomyi o zezwolenie na pobór kopytkowego przydzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania, podobnież postąpiono i z petycyą analogiczną m. Brodów. — Przy tej petycyi wywiązała się krótka dyskusya.

P. Hausner wskazując na wyjątkowo krytyczne położenie tego miasta wniósł dodatek do wniosku komisyjnego, mianowicie żeby upoważnić Wydział krajowy do przedłożenia na tej jeszcze sesyi projektu ustawy zezwalającej na pobór myta kopytkowego w Brodach prowizorycznie na rok jeden.

P. A. Sapieha sprzeciwił się temu wnioskowi energicznie, a to z powodu, że miasto to zawsze i wszędzie działało sprzecznie z krajem i wysyłało posłów o wrogiem dla kraju usposobieniu. Zresztą Brody nie wypełniają warunków wymaganych do zezwolenia na pobór myta kopytkowego, na łagodność i pobłażanie zaś bynajmniej nie zasługują.

W tym samym duchu przemówił p. ks. Kopyciński, powołując się na słowa śp. Szujskiego wypowiedziane w Sejmie.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Koziebrodzkiego okazał się jednak ku ogólnemu zdziwieniu i rozweseleniu brak kompletu.

Odczytano więc jeszcze dwie interpelacye do komisarza rządowego:

1). Dlaczego organa finansowe przewlekają likwidacyę szkód gradowych (Stanisław Stadnicki);

2). Czy z powodu morderstwa w Lutczy rząd nie myśli zarządzić zbadania ustawodawstwa religijnego żydów (Merunowicz); a nareszcie wniosek p. Chamca o przyspieszenie budowy kolei z Załeszczyk do Śniatyna.

Koniec o godzinie 2. Następne posiedzenie jutro.

Na poparcie wniosku Hausnera.

Korespondent krakowski do *Dzien. Pozn:* zamieścił szereg zajmujących faktów potwierdzających naszą odprawę daną *Fremdenblattowi* w *Nowej Reformie* za tendencyjny jego artykuł p. t. „Polskie aspiracye kolejowe“. Oto co pisze korespondent:

„A więc najpierw z góry oświadczam, że to wszystko co powiedział *Fremdenblatt* o braku polskich maszynistów — jest monstrualnym fałszem, jakiego żaden poważny dziennik dopuścić się nie powinien. Weźmy pierwszy lepszy odnośny do tych stosunków, a rozstrzygający się w tych dniach fakt. W rejonie krakowskiej dyrekcyi kolei transwersalnej po zajęciu pewnej liczby lokomotyw, jest jeszcze do obsadzenia 11 (jedenaście) posad maszynistów, a na to wpłynęło 30 (trzydzieści) podań od samych polskich petentów

Słowiańska sprawa.

Polska i prawa narodów.

Odczyty Stefana Buszczyńskiego,
miane w uniwersytecie Bolonii w 1884.

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy.)

Chociaż ludzkość powinna dążyć do powszechnej jedności, przedstawia się jednak kwestya ras bardzo często jako sprawa polityczna. Weźmy więc cztery główne szczepy różniące się rzeczywiście między sobą, to jest szczep germański, romański, słowiański i turański.

Nas tu obecnie najwięcej będzie zajmować rodowód potomków plemienia słowiańskiego i wykazanie różnicy pomiędzy nimi, a potomkami turańskiego, czyli uralskiego szczepu[1]).

Kwestya słowiańska.

Tak zwana słowiańska kwestya jest w naszych czasach jednem z najważniejszych zadań, którego rozwiązanie wpłynie stanowczo na losy wszystkich europejskich ludów. Przedstawia się ona często pod postacią politycznej trudności i nie jest dostatecznie znaną, a nawet można śmiało powiedzieć, często nieznaną jest wcale najbardziej ukształconym klasom. Z tego to powodu uważamy za rzecz nieuchronnie potrzebną przedstawić ją przynajmniej w ogólnych zarysach, zastanawiając się nad nią z punktu widzenia, który ją wykaże jasno i dokładnie. To wydaje nam się tembardziej naglącem, iż z agitacyi niebezpiecznej niespokojnych żywiołów, wyniknąć może zaburzenie grożące zakłóceniem pokoju całej Europie. Stronnictwa, które spierają się z sobą o panowanie nad kulą ziemską i same słowiańskie narody powinny wiedzieć na czem zależy prawdziwa siła i po której stronie znajduje się przewaga.

Niektórzy pisarze moskiewscy i przedajni dziennikarze carskiego rządu zamiast zerwania stanowczego ze słowiańskim światem, usiłują połączyć dzieje caryzmu, z historyą prawdziwych potomków Słowian, chociaż już oddawna powinniby uznać pochodzenie tak zwanych Rosyan, to jest Moskali od szczepu turańskiego.

Skandynawia, Szwecya i Norwegia liczą dziś do sześciu milionów mieszkańców. Tych garstka przed dziesięciu wiekami zawojowała wschodnią część ziem słowiańskich i nadała im od siebie miano Rusi.

Pochodzenie zaś Moskali byłoby już oddawna wyjaśnionem, gdyby ci mieli więcej odwagi do zajęcia właściwego stanowiska w gronie ludów, nie wyrzekając się pokrewieństwa z potomkami Finnów i Mongołów. (Nestor, Schnitzler, Arseniew, a z pisarzy XVIII w. jeden z najważniejszych wspomniany wyżej Hermann).

Z punktu widzenia naukowego i politycznego wyjmujemy z dzieł samychże moskiewskich, lecz bezstronnych pisarzy, następujące fakta, tyczące się kwestyi słowiańskiej.

Tak zwani Welikorosy czyli Moskale są ze względu fizycznego i moralnego całkiem różni od Słowian przezwanych przez skandynawskich najezdników Warago-Rusów, Rusinami w ziemiach zwanych dzisiaj Małą Rusią, Białą Rusią, Wołyniem, Podolem i Ukrainą. Różnią się też zupełnie od wszystkich ludów szczepu aryjskiego.

Jest to jednym z najważniejszych faktów w dziejach państwa moskiewskiego owo postępowe, acz powierzchowne rusyfikowanie szczepów fińskich i mongolskich. Tę rusyfikacyę można właściwie nazwać moskaleniem. Jest to polityczny proces narzucony gwałtownie potomkom turańskiego plemienia, a odbywający się do dnia dzisiejszego nieustannie. Że potomkowie Finnów i Mongołów nie zostali przez to Russami, najlepszy jest dowód w tem, iż lud za rzekami Desną, Oką i po nad Wołgą, aż do Białego morza i Sybiru, po większej części nie zna nawet rosyjskiego, to jest moskiewskiego języka, a mówi w domowem życiu narzeczami pochodzącemi od mowy dawnych Finnów i Mongołów. — Wyższe tylko warstwy społeczeństwa moskiewskiego mówią oficyalnym językiem, który się nazywa rosyjskim[2]).

Nietylko etnografia wykazuje różnicę między tak zwanymi Wielkorosami a Słowianami; lecz przy badaniu obyczajów, zwyczajów i cywilizacyjnego ducha tych ludów, różnica między nimi jeszcze bardziej est uderzającą.

Rusyfikacya plemion fińskich nie przyniosła z sobą ani oświaty umysłowej, ani społecznej; nawet formy społecznego i rządowego organizmu we właściwem państwie moskiewskiem są całkiem odmienne od form powszechnie znanych wśród słowiańskich ludów. Wszystko zbliża mieszkańców państwa moskiewskiego do azyatyckich potomków turańskiego szczepu. Rozprzestrzenienie się zatem drobnych części żywiołu rusińskiego w tym kraju, nie pociągnęło za sobą zniszczenia plemienia fińskiego. Ludy fińskie nie zniknęły z powierzchni ziemi, ani też ich istnienie nie zostało przecież stłumione przez zetknięcie się z Rusami, jak n. p. to się stało z plemionami Ameryki Północnej przy ich zetknięciu się z ludami anglo-saskimi, albo w Oceanii, gdzie miejscowe ludy niemal poginęły od wtargnięcia Europejczyków. Przeciwnie, Finowie nie zostali zamienieni, ściśle mówiąc — w niewolników, ani też bynajmniej nie uważali siebie za istoty niższego rodu; nie zostali też wyniszczeni przez Rusów u steru władzy stojących ogniem albo mieczem. Zbyt wielka była ich ludność. Proces politycznego zlania się, odbywał się naturalnie, spokojnie, gdy plemiona fińskie, a mianowicie mieszkańcy tak zwanej Wielko-Rosyi wyłącznie do turańskiego plemienia należący, przyjęli dopiero z religią chrześciańską język słowiano-illiryjski, jedynie tylko, jako język cerkiewny, urzędowy i literacki, przezwany rosyjskim; a co jest najważniejszem, przyjęli go nie wprzód, jak w XIV wieku.

Mieszkańcy okolic Moskwy, Władimira, Jarosławia i Kostromy w guberniach tegoż nazwiska, są bezsprzecznie najlepszymi przedstawicielami czystego, czyli t. z. wielkorosyjskiego, to jest moskiewskiego typu.

Te prowincye są przez urzędowego historyografa Karamzina wymienione jako ojczyzna Finnów zrusyfikowanych przez potomków Ruryka t. j. tych Finnów, którzy nosili nazwy: Wessy, Mery i Muromi.

Państwo moskiewskie aż do początku XVIII wieku, czyli do czasów Piotra, zwanego Wielkim, było monarchią azyatycką w całem znaczeniu tego wyrazu. Reformy Piotra zmieniły wyłącznie formy zewnętrzne, dając im pozór europejski. Rozumie się samo przez się, iż przez to Moskale nie stali się Europejczykami. Pomnik wzniesiony w Nowgrodzie 1862 roku i obchodzona uroczystość założenia państwa moskiewskiego, jakoby przed tysiącem lat, nie mają najmniejszej historycznej podstawy; albowiem zawiązki tego państwa znajdujemy nie w dziewiątym, lecz w dwunastym, a ściśle mówiąc, w czternastym wieku. (Porównaj: Myśli i uwagi o historyi ruskiej Kawelina, członka cesarskiej akademii nauk w Petersburgu. Autorowie, którzy jasne światło na ten szczegół rzucają są: Jeżowskoj, profesor uniwersytetu w Kazaniu; *Wiestnik Jewropy*. Rocz. J. B. J., pag. 217, 218, 219; Bogdanow: Moskiewskie sprawozdanie z uniwersytetu 1866 n. 3. Martinow. Et. rel. Sołowiew i t. p.)

Z tego, co^tu widzimy, wypływają następujące historyczne dogmata:

1) Kraje moskiewskie z całą ludnością swoją różnią się całkowicie i we wszystkiem od krajów zaludnionych przez prawdziwych potomków słowiańskiego szczepu.

2) Te gubernie, które przez rząd moskiewski nazwane są zachodniemi (zapadnyja) t. j. Litwa i Ruś, powinny zgodnie z historyczną prawdą nazywać się wschodnimi krajami Słowiańszczyzny.

3) Podobnież ludy mieszkające wzdłuż Dniepru, nie powinny się nazywać Rusami Zachodnimi, lecz przeciwnie: Rusami Wschodnimi, w stosunku do rzeczywiście Zachodnich Rusów, mieszkających nad Bugiem i Sanem.

(C. d. n.)

[1]) Obok źródeł tak znakomitych pisarzy jak Nestor, Karamzin, Szafarik, wreszcie tak autentycznych jak Ustriałow, nie ma poważniejszego nad B. F. J. Hermanna. On w dziele swojem, ofiarowanem Aleksandrowi Pawłowiczowi i Konstantemu Pawłowiczowi okazał w sposób niezbity, iż carstwo moskiewskie zaludnione turańskiemi plemionami. Patrz: *Statist. Schilderung von Russland in Rücksicht auf Bevölkerang.* — Petersburg, 1790 r.

[2]) Wielka ilość zagnanych w głąb carstwa Polaków, którzy po pewnym przeciągu czasu ztamtąd wrócili, lepiej, niż wszystkie naukowe wywody świadczą o tem.

(od obcych przeszło sto), z których wszyscy są nie tylko egzaminowanymi, ale i rutynowanymi już maszynistami, bo każdy z nich służy dotychczas na tej lub owej kolei bądź w Austryi, bądź za granicą. Taki sam stosunek zachodzi w obrębie dyrekcyi lwowskiej, a jeszcze korzystniejszy dla nas w innych oddziałach, oprócz maszynowego.

Ale zobaczmy, jakie to są oddziały. Dyrekcya składa się z ośmiu oddziałów: 1) Biuro inżynierskie (*Bahnerhaltung*), 2) Biuro maszynowe (*Zugfoerderung*), 3) Oddział ruchu (*Verkehrsabtheilung*) w jednej części techniczne w drugiej administracyjne, tudzież pięć oddziałów wyłącznie administracyjnych, które pomijamy.

Fremdenblatt powiada, że gdyby przynajmniej panowie Polacy zechcieli się postarać o zdolnych na te posady urzędników narodowości polskiej! Postaraliśmy się. Weźmijmy ten sam rejon dyrekcyi krakowskiej. W pierwszym z powyższych oddziałów jest 9, w drugim 3, w trzecim 8 Polaków.

A jakie to są siły — radzę *Fremdenblattowi* zapytać o to generalnego dyrektora Czedika: same siły pierwszorzędne. Tak można śmiało powiedzieć, skoro z łona ich wysyła się techników kosztem dyrekcyi do Filadelfii na wystawę.

Oprócz oddziału maszynistów — pisze dalej korespondent *Dziennika Poznańskiego* — jest wiele jeszcze posad wakujących i na innych oddziałach kolei transwersalnej. Wszędzie popodawali się Polacy *en masse*, tak, że na jedno miejsce można liczyć przeciętnie 15 podań polskich, z których jeżeli odtrącimy pięć — choćby nawet 10 mniej kwalifikowanych, to zawsze jeszcze zostanie po 5 podań na jedną posadę, — byłoby może kim obsadzić. W ogóle na trzysta miejsc w obu dyrekcyach (lwowskiej i krakowskiej) wpłynęło przeszło 500 (pięćset) podań.

Oburzającą więc jest nieprawdą, że technicy-polacy nie chcą iść na posady do Galicyi. Znamy jednego inżyniera, p. A. N., który pracuje w jednej z pierwszorzędnych fabryk w Wiedniu z pensyą roczną do 2.000 złr., a podał się za prostego aspiranta na pensyą 50 złr. miesięcznie i naznaczył wyraźnie, że nabywszy nauk i praktykę za granicą pragnie siły swoje zużytkować w kraju rodzinnym.

Drugi również nasz znajomy zajmuje takież samo stanowisko w Francyi i z temi samemi żądaniami zwrócił się do kolei państwowej w Galicyi. Inny znów jest technikiem w Morynone i przysłał prośbę aż z nad morza Śródziemnego, prosząc o jakąkolwiek posadę, byle w kraju. Takich wypadków przez cały dzień bym nie naliczył, a pomijam owe dziesiątki podań warszawskich, których to podań zgoła nawet w rachubę nie biorę z tego powodu, że petenci nie mają obywatelstwa austryackiego.

Jeśli zejdziemy z wyższych technicznych i administracyjnych do najniższych posad służbowych i administracyjnych, wszędzie napotykamy nie brak, lecz przepełnienie petentów, a wszędzie stawiają im trudności niemal szykany, wbrew których usprawiedliwiają oni swoje kwalifikacye. Dość powiedzieć, że od prostych zwrotniczych (*Weichenwächter*) lub sług kolejowych (*Stationsdiener*) żądają panowie naczelnicy nasyłani od Niemców znajomości języka niemieckiego: w przeciwnym razie odrzucają podania.

Patrząc na tych ludzi, ogorzałych od słońca, jak przy egzaminie spracowana dłoń ich drży przy dyktandzie niemieckiem, które egzaminator Niemiec wyprobowuje, a kroplisty pot spada na papier z zatroskanego niepewnością zdobycia posady czoła, — doprawdy i żal zdejmuje i oburzonym się czuje człowiek, że tylu ludzi mamy potrzebujących chleba i zasługujących na uwzględnienie, a mimo to nie dopuszczanych do własnego kraju przez obcych zawiścią do nas tchnących. I wobec tego ma być prawda *Fremdenblattu*!"

Wnioski czeskie.

Komisya dla spraw powiatowych i gminnych Sejmu czeskiego przedłożyła następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W wypadkach, kiedy ludność jednej lub drugiej narodowości w mięszanych powiatach sądowych, zażądałaby rozdziału na podstawie granic językowych, ma żądaniu temu stać się zadość przez podział odnośnych powiatów sądowych, względnie przez utworzenie nowych, o ile nie sprzeciwiają się temu geograficzne, ekonomiczne i inne stosunki.

Kiedykolwiek żądanie takiego podziału zostanie wniesione do Wydziału krajowego, ma tenże, trzymając się powyższej wskazówki, zarządzić odpowiednie dochodzenia z powołaniem do tego organami, i na zasadzie ich rezultatu, porozumieć się z c. k. rządem, co do wniesienia odnośnych projektów.

2. Tem samem załatwione będą wniesione do Sejmu petycye reprezentacyi powiatowej i gminnej Manetińskiej, miasta Nezetitz i dziesięciu gmin powiatu Manetińskiego i t. d.

Mniejszość złożona z pięciu członków zgłosiła osobne wotum i zastrzega sobie jego umotywowanie w Izbie, przez sprawozdawcę doktora Herbsta.

Wotum to opiewa: Wzywa się ck. rząd, ażeby na podstawie ogólnej przedłożył Sejmowi projekta, podług których powiaty składające się obecnie jeszcze z gmin różnej narodowości, zostałyby przemienione na powiaty podług zasady narodowości jednolite, bądź to przez wyłączenie niektórych gmin i przydzielenie ich do innych powiatów, bądź też przez podział istniejących powiatów, i utworzenie nowych.

Projekt zmiany ordynacyi wyborczej, uchwalony przez komisyę Sejmu czeskiego, opiewa:

„Paragraf 13 ordynacyi wyborczej zmienia się jak następuje: Deputowani miast i osad przemysłowych, wymienionych w §. 3 mają być wybrani bezpośrednio przez wszystkich członków gminy, powołanych do wyboru reprezentacyi gminnej, a w myśl ustawy od prawa tego nie wykluczonych, którzy:

a) w mieście Pradze należą do pierwszego i drugiego Koła wyborczego, albo w trzeciem Kole z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego;

b) w innych miastach i osadach przemysłowych, mających 3 koła wyborcze, należą do pierwszego i drugiego koła, lub w trzeciem Kole z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego;

c) którzy w gminach, mających mniej niż 3 koła wyborcze, stanowią pierwsze dwie trzecie części uporządkowanych według wysokości podatku członków gminy, albo w trzeciej części z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych opłacają najmniej 5 złr. podatku bezpośredniego.

Do tych przyłączeni mają być ci członkowie gminy, którzy według ustawy gminnej, na mocy osobistej swojej kwalifikacyi, posiadają czynne prawo wyboru.

Paragraf 15 krajowej ordynacyi wyborczej brzmi jak następuje:

Wyborców każdej gminy wybierać mają członkowie gminy, powołani do wyboru reprezentacyi gminnej, którzy

a) w gminach, mających trzy koła wyborcze należą do pierwszego i drugiego koła lub w trzeciem kole z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych, opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego;

b) w gminach, mających mniej niż trzy koła wyborcze, członkowie gminy stanowiący pierwsze dwie trzecie części wyborców uporządkowanych podług wysokości podatku, jako też ci, którzy należąc do trzeciej części z wliczeniem dodatków nadzwyczajnych, opłacają najmniej 5 złr. rocznie podatku bezpośredniego.

Do tych mają być doliczeni ci członkowie gminy, którzy według ustawy gminnej na mocy osobistej swojej kwalifikacyi posiadają czynne prawo wyboru.

Proces Deutscha.

Dnia 8 października w wojennym sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa Deutscha, jednego ze znakomitszych działaczy partyi socyalno-rewolucyjnej.

O godzinie $10^1/_2$ z więzienia miejscowego wyruszyła karetka, wyglądająca jak pudło i mająca tylko niewielki zakratowany otwór z tyłu. W karetce tej siedział oskarżony Deutsch. Konwój składał się z 14 kozaków z obnażonemi pałaszami, 10 żołnierzy z oficerem na czele, 10 policyantów pieszych, 2 konnych, 2 żandarmów i rewirowego.

Treść aktu oskarżenia jest następująca:

W r. 1876 dnia 22 czerwca o godzinie 10 wieczorem, na placu konnym (konnaja płoszczad) w Odessie znaleziono na pół martwego co tylko przybyłego koleją z Elizabetgrodu (poczetnaho grażdanina) Mikołaja Gorynowicza. Gorynowicz został zawieziony do michajłowskiego policyjnego rewiru w okropnym stanie. Na głowie znaleziono kilka ran, lewe oko zupełnie wypłynęło, prawe do tego stopnia uszkodzone, że na nie zupełnie nie widzi. Ucha lewego wcale nie ma, a tylko ślad wielkości grochu. Włosy na głowie i twarzy zniknęły. Niższa część nosa i niższa warga odpadła, a wierzchniej nie ma prawie śladu. Prawa ręka do tego stopnia uszkodzona, że nie może nią władać. Takim sposobem Gorynowicz został pozbawiony wzroku i słuchu; język zaś do tego stopnia został uszkodzony, że postradał on i możność mówienia. Po każdem lekarstwie pobierały go wymioty. Ciało jego wydawało silny odór kwasu siarczanego. Po zbadaniu miejscowości, gdzie wykonano zamach, znaleziono ślady krwi, kawałki gazety *Noworosyjskij Telegraf* i ślady kwasu siarczanego. Konnaja płoszczad niezmiernie obszerna; z jednej strony przytyka do stacyi towarowej (kolei żelaznej) Mała Odessa — z innych zaś trzech stron okrążona domami. Sprawcami zamachu, jak się pokazało, byli studenci charkowskiego uniwersytetu Malinko, Drobiazgin, Lejba Majdański (wszyscy trzej powieszeni jako przestępcy stanu w r. 1879) i dezerter Leon Deutsch. Ostatni w r. 1878 uciekł za granicę. Z zeznania poszkodowanego wynika, że Gorynowicz w sprawie osobistej w czerwcu 1876 r. wyjechał z Kijowa do Elizabetgrodu, dokąd przybywszy zamieszkał u matki Majdańskiego, gdzie zostawał 4 dni. Z Elizabetgrodu ze Szklarewskim, znanym między socyalistami pod imieniem Jaszki (Deutscha), udał się do Odessy. Gorynowicz zauważył, że przed odjazdem otrzymał Deutsch od matki Majdańskiego szklankę, zawiniętą w gazetę i obwiązaną nitką. Na stacyi Birzuła, do wagonu, w którym siedzieli Gorynowicz i Deutsch, wszedł student charkowskiego uniwersytetu Malinko. Po przybyciu na stacyę Mała Odessa zaproponowali Gorynowiczowi wyjść z wagonu, dodając, iż mieszkanie ich znajduje się blisko.

Deutsch podczas aresztowania w Kijowie w r. 1878 przyznał się, że myśl zabicia Gorynowicza powstała u niego, lecz że znajdował, iż wykonanie jej w Elizabetgrodzie przedstawia wielkie trudności, gdyż w małem mieście staje się wszystko prędko wiadomem i dlatego napisał do przyjaciela swego Malinki, zostającego w Charkowie, prosząc go o przybycie do Elizabetgrodu, zkąd razem mieli się udać z Gorynowiczem do Odessy, dla wykonania swego zamiaru. Rzeczywiście pokazało się, że Malinko jechał do Elizabetgrodu i spotkawszy się trafem w Birzule z Deutschem, wsiadł do tegoż samego wagonu.

Po otwarciu posiedzenia sądu i po przysiędze świadków, wprowadzony został podsądny i rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia. Sala była przepełniona publicznością, składającą się z osób rządowych, oficerów i reporterów dzienników miejscowych, którym jednakże nie pozwolono drukować referatu o procesie. Spojrzenia publiczności z ciekawością zwrócone zostały na Deutscha. Jest on wzrostu średniego, lat 28, szczupły, z rudawemi bokobrodami i takiemiż gęstemi włosami, w okularach w złotej oprawie. Ubrany w mundur szeregowca z cienkiego sukna. Nie zważając na wszelkie usiłowania sądu, Deutsch wymówił się od obrońcy koronnego i oświadczył, że będzie sam się bronił. Przed nim leży mnóstwo arkusików zapisanych drobnem pismem, lecz, jak dalej zobaczymy, arkusikom tym nie wolno było pojawić się w druku, gdyż prezes sądu nie pozwolił mu mówić o żadnym z tych szczegółów, które mają charakter polityczny i mogłyby przedstawić sprawę w świetle prawdziwem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prezes zadał zwykłe zapytanie podsądnemu: Czy uznaje siebie winnym w zamachu na życie Mikołaja Gorynowicza z dawniej obmyślanym zamiarem?

Podsądny odpowiedział: Uznaję siebie winnym, lecz pragnąłbym wykazać fakta w prawdziwem ich świetle.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Zeznania świadków nie zawierają nic interesującego i ważnego. Świadkowie mogą być podzieleni na dwie kategorye. Do pierwszej należą osoby, które pierwsze usłyszały stękania Gorynowicza i pierwsze przybyły na miejsce wypadku. Druga składa się z przedstawicieli władz policyjnej i lekarskiej, które skonstatowały pokaleczenia, o których mówiliśmy na początku korespondencyi.

Jeden tylko świadek, elizabetgrodzki mieszczanin, ochrzony żyd, Szymon Krajew, oświadczył, że z podsądnym przed 10 laty był znajomy i że Deutsch wyjeżdżając z Elizabetgrodu do Odessy, prosił go o zatajenie jego odjazdu. Krajew, chociaż należał do partyi socyalnej, lecz uniknął odpowiedzialności, wydawszy tak samo jak Gorynowicz członków tej partyi, wskutek czego dziennik miejscowy *Noworosyjskij Telegraf* mówiąc o nim, nie inaczej go nazywa, jak szpiegiem.

Po wysłuchaniu świadków przystąpiono do rozprawy sądowej. Mowa prokuratora zawierała streszczenie aktu oskarżenia, przyczem prokurator przywiązywał wielką wagę do tego szczegółu, że podczas aresztowania Deutscha w Kijowie w roku 1878, sam podsądny nie zaprzecza, iż wykonał zamach i że myśl o zbrodni zrodziła się w nim. Na tej zasadzie prokurator żądał, aby podsądny jako inicyator i główny wykonawca był sądzony na mocy 453 art. swod. zak., lecz wskazał i na to, że egzystuje 130 art., w którym powiedziano: „Jeżeli uczyni przestępca wszystko, co potrzebne dla wykonania zabójstwa, lecz poszkodowany wskutek warunków niezależnych od przestępcy zostanie przy życiu, to wyższy stopień kary 20 lat katorgi zmniejsza mu się o jedną trzecią, to jest o 6 lat 8 miesięcy." Prokurator zatem żądał, by Deutscha, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, skazać na 13 lat 4 miesiące katorgi.

Podsądny mowę swoją rozpoczął temi słowy: Uznaję się winnym, lecz niewzruszenie pragnę sprawę tę przedstawić w świetle prawdziwem. Nie chcę zmniejszać mej winy, lecz proszę pp. sędziów o zwrócenie uwagi, że podczas pierwszego mego aresztowania w roku 1878 oskarżono mnie na mocy 1476 artykułu za zranienie. — Wtedy jedynem mojem staraniem było stać się tylko samemu odpowiedzialnym za ten czyn. Jeżeli dawniejsze zeznanie niejednakowe z tymi, które usłyszycie obecnie pp. sędziowie, to dlatego, że wówczas chcieliście ze sprawy tej wykluczać Malinkę. Gorynowicz był schwytany z włościańskiemi książeczkami tak samo, jak i Stefanowicz.

P r e z e s: Ja cię ostrzegam, że nie powinieneś o tem mówić. **P o d s ą d n y**: W takim razie ja nie mogę wyjaśnić prawdziwego charakteru tej sprawy. **P r e z e s**: Ty nie powinieneś wychodzić z ramek przepisanych dla sądu. (Sąd otrzymał szczegóły instrukcyi z Petersburga, z tem nieostrożnie wymówił się prezes). **P o d s ą d n y**: W takim razie jestem pozbawiony możności usprawiedliwienia się dlatego, że mnie zabroniono dotykać szczegółów wyjaśniających, w jaki sposób powstał zamiar skończenia z Gorynowiczem. Każdy wie o tem, że jeżeli u kogo powstała myśl zabicia człowieka, to myśl ta musi być tak łatwo wykonana w powiatowem mieście, jak w gubernialnem, nawet łatwiej. Mieliśmy rzeczywiście zamiar, jeżeli na placu konnym znajdziemy stósowną chwilę dla rozrachunku z Gorynowiczem, skończyć z nim tam. Lecz jeżeli chciałbym znaleźć stósowne miejsce w Odessie, to mógłbym zrobić to bezpieczniej dlatego, że w Odessie egzystują takie tajemne miejsca, w których bardzo często wykonują podobne zamiary po porozumieniu się z gospodarzem garkuchni za umówioną cenę. Smutno i ciężko przypominać okropne zdarzenie, lecz w interesie prawdy, zmuszony jestem opowiedzieć wam pp. sędziowie o niektórych szczegółach. Idąc z Gorynowiczem przez plac konny i chcąc jak najprędzej skończyć z tą nieszczęsną sprawą, przystąpiliśmy do wykonania zamiaru. Sygnałem do spełnienia zbrodni posłużyły słowa Malinki: „prędzej, prędzej". W ślad za temi słowami nastąpiły dwa uderzenia kastetem Gorynowicza przez Malinkę. Jeżeliby kastetem nie można było dokonać zabójstwa, to miałem z sobą kindżał. Gdy Gorynowicz upadł, to pierwsze jego wyrazy były: za co? za co? Wówczas Malinko uderzył go jeszcze raz kastetem, poczem Gorynowicz umilkł. Raz jeszcze powtarzam pp. sędziowie, że nie chcę zmniejszać mej winy. Byłem przekonany, że Gorynowicz już nie żyje i dlatego oblałem go kwasem siarczanym dla zatarcia śladów. Lecz gdy posłyszałem stękania, zatrzymałem się w rozpaczy, załamawszy ręce, gdyż przekonałem się, że oblałem kwasem siarczanym człowieka żyjącego. Towarzysz mój Malinko wziął mnie za rękę i poprowadził dalej. Panom sędziom raz jeszcze powtarzam, że myśl o wykonaniu zamachu powstała we mnie nie w Elizabetgrodzie, lecz wówczas gdy już pozjeżdżaliśmy do Odessy. Kartka znaleziona przy Gorynowiczu „taki koniec szpiega" jasno wskazuje...

P r e z e s (przerywając). Już tobie...

P o d s ą d n y (prędko mówi): wyjaśnia charakter występku...

P r e z e s. Jeszcze raz powtarzam, nie wychodzić z ramek określonych przez sąd. W przeciwnym razie pozbawię cię prawa głosu.

P o d s ą d n y. Wskutek okoliczności, w których zabroniono mi mówić, nieszczęsny wypadek na placu konnym musiał stać się. Stefanowicz...

P r e z e s (przerywając). Jeszcze raz powtarzam, że w twojem objaśnieniu nie powinieneś wzmiankować o Dawidowiczu, Jankowskim i Stefanowiczu i o innych osobach mających udział w sprawie Czyhryńskiej.

P o d s ą d n y. W sprawie, o której nie mam prawa mówić, raz jeszcze oświadczam, że w początku nie miałem zamiaru zabić Gorynowicza. Będąc skrępowanym przez sąd, nie mogę opowiedzieć niektórych szczegółów o pobycie Gorynowicza w Elizabetgrodzie.

Pauza.

P r o k u r a t o r. Panowie sędziowie, nieszczęśliwy Gorynowicz nie miał dwóch rubli dla zapłacenia matce Majdańskiego za czterodniowy pobyt w jej domu. Oto, dla czego, panowie sędziowie, on nie mógł jechać sam, a pojechał z Deutschem i Majdańskim. Zwracam waszą uwagę, że jeżeli Deutscha nie ma, Gorynowicza nie ma, to wtedy wszelkie ślady występku zostałyby zatarte. Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Deutsch w ostatniem swem przemówieniu rzekł: Wskutek okoliczności wiadomych, o których mówić nie mam prawa, nie mogę nic więcej powiedzieć na moją własną obronę.

Sąd udał się dla narady i po upływie pół godziny czasu odczytano następującą rezolucyę:

Uznając podsądnego Deutscha winnym w zamachu na zabójstwo Gorynowicza, przyczem Deutsch wykonał wszystko, co potrzebne było do spełnienia morderstwa, i zabójstwo nie zostało wykonane tylko wskutek okoliczności niezależnych od podsądnego, sąd po pozbawieniu praw stanu skazuje Leona Deutscha na 13 lat i 4 miesiące katorgi.

Podsądny wysłuchał wyroku obojętnie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 października.

Katolickiemu łucko-żytomierskiemu biskupowi **K o z ł o w s k i e m u**, który wymierzył karę na księdza Morawicza za przyjęcie w korostyszewskim kościele katolickim metropolity kijowskiego Platona, odjęto połowę pensyi. Hr. Tołstoj zezwolił na ukaranie biskupa, twierdząc, że rząd tym sposobem da dobry przykład tolerancyi wyznaniowej. Skoro katolicki metropolita **G i n t o w t** podczas uroczystości ogłoszenia pełnoletności następcy tronu przemawiał w kaplicy pałacu zimowego wbrew ceremoniałowi i zwyczajowi, i nie udzielono mu z tego powodu żadnej publicznej nagany, więc i księdzu Morawiczowi nie należało takiej nagany udzielać.

Onegdaj nie mogła sejmowa **K o m i s y a k o l e j o w a** obradować dla braku kompletu nad wnioskiem hr. Alfreda Potockiego i zebrała się dopiero wczoraj przed posiedzeniem Sejmu.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Wczoraj (onegdaj Red.) toczyły się nad sprawą przez hr. W. Dzieduszyckiego poruszoną obrady w trzeciem Kole sejmowem, w gronie posłów luźnych, tj. nie należących do żadnego klubu. Otóż tam wyświecono, że w tej formie jak **w n i o s e k** hr. **D z i e d u s z y c k i e g o** jest wystylizowany, jest on niemożliwy do przyjęcia, a to ze względu na wyraźne postanowienie konstytucyi, które bezwarunkowo zabrania zmuszać kogokolwiek do uczenia się drugiego języka krajowego".

W sprawie lwowskiej prokuratoryi skarbowej przeciw kupcowi **H e r s z o w i A.** orzekł najwyższy Trybunał znosząc wyrok galicyjskiego wyższego sądu krajowego, „że rozprawa sądowa wytoczona przeciw żydowi podczas świąt żydowskich pozostaje bez skutku".

N. W. Tagblatt w jednym ze znanych *Nachtragów* zajmuje się sprawą **B a n k u a u s t r o - w ę g i e r s k i e g o** wobec ugody z Węgrami i powiada: Czesi i Polacy żądają przy sposobności rokowań z Węgrami w sprawie Banku austro-węgierskiego, aby w Pradze i we Lwowie a ewentualnie w Krakowie utworzono **s a m o d z i e l n e o d d z i a ł y** na wzór istniejącego w Buda-Peszcie. Od spełnienia tego życzenia robią federaliści zawisłem potwierdzenie swoje dla odnowienia austro-węgierskiej ugody bankowej. Oburza się centralistyczny *Tagblatt* na ten projekt, obawiając się, aby germanizacyjny system, który w najlepsze kwitnie w prowincyonalnych filiach, nie upadł.

W **S e j m i e c z e s k i m** p. Clam-Martinitz uczynił wniosek, wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy, którby uwzględnił zasadę, aby **w c z e s k i c h s z k o ł a c h ś r e d n i c h, k o s z t e m p a ń s t w a u t r z y m y w a n y c h**, drugi język krajowy był **p r z e d m i o t e m o b o w i ą z k o w y m**. Z pod tego obowiązku wyjęci mogą być uczniowie, których rodzice wyraźnie żądać będą uwolnienia.

Co się zaś tyczy szkół średnich, utrzymywanych przez gminy lub z prywatnych funduszów, gminy lub osoby szkołę utrzymujące rozstrzygają czy drugi język krajowy ma być obowiązkowym lub nie.

W Sejmie czeskim trwają dalej obrady nad **w n i o s k i e m H e r b s t a**, o narodowościowem odgraniczeniu okręgów. Na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem przemawiali posłowie Boehns i Scholtz, następnie generalni mowcy Plener i Leon Thun, na wieczornem zaś posiedzeniu zabrał głos po ostatecznem przemówieniu Herbsta, namiestnik Kraus, ażeby odeprzeć napaści stronnictwa opozycyjnego skierowane przeciw rządowi. Namiestnik oświadczył, iż ani obecny, ani też żaden inny rząd austryacki nie przyjmie nic takiego do swego programu, coby pogwałcało prawa a szczególnie Czechów. Jedynie przyjazne wspólne pożycie i zgoda obu narodowości może być celem i punktem wyjścia polityki rządu austryackiego. Działać zaś w tym kierunku powinien nie sam rząd tylko, lecz także i mężowie, którzy powołani są do wpływania na życie publiczne obu narodowości. Zgoda narodowości jest konieczną potrzebą państwa. Wszelkie podobnego rodzają wstrząsanie podwalinami gmachu państwowego, napotka stanowczy opór w żywiołach, którym na sercu leży zachowanie w całości budowli państwowej setki lat liczącej. Namiestnik odpierał następnie zarzuty skierowane osobiście przeciw niemu i zalecił w końcu, wśród hucznych oznak zadowolenia prawicy i centrum, przyjęcie wniosku większości. Wniosek przeszedł przy imiennem głosowaniu 141 głosami przeciwko 76.

Jeden z nowomianowanych inspektorów czeskiej Rady szkolnej miał audyencyę u cesarza i zauważył, że prawdopodobnie **c z e s k a R a d a s z k o l n a** nie będzie podzieloną, na co cesarz odrzekł bezzwłocznie, „że podzieloną być nie może".

R z ą d n i e m i e c k i wysyła do zachodnich brzegów Afryki **w i e l k ą f l o t ę**, złożoną z wojennych i przewozowych okrętów. Ekspedycya ta jak donosi *Schlessische Ztg.* wiezie urzędników, przeznaczonych do sprawowania władzy w okręgach zajętych, lub pozostających pod zwierzchnictwem niemieckiego państwa, przedewszystkiem więc w krajach Kamerunu.

Pogłoski o ustąpieniu **m i n i s t r a w o j n y W a n n o w s k i e g o** sprawdzają się. Stan zdrowia ministra, który niedawno był na urlopie, wymaga niezwłocznie pobytu w południowym klimacie. Ta okoliczność naprowadziła na myśl powierzenia ministrowi Wannowskiemu generalnego gubernatorstwa Kaukazu. Na jego miejsce ma przyjść, jak mówią, generał **H u r k o**, który stał się *persona gratissima* od czasu bytności cara w Warszawie. Również i jego małżonka cieszy się szczególną łaską carską. Na pewno można się spodziewać odwołania generał-gubernatora **D r e n t e l e n a** z Kijowa, z powodu zaburzeń studenckich, w których policya nader smutną rolę odegrała. Dzienniki petersburskie poddają nader ostrej krytyce zachowanie się policyi kijowskiej. Deputowany jednego z niemieckich uniwersytetów, który był w Kijowie, miał się odezwać: „Jeżeli się u was w podobnie platoniczny sposób przypatrują rozruchom ulicznym, to w kilku latach zdołacie dogonić Francyę."

Na pierwszem posiedzeniu **p a r l a m e n t u f r a n c u s k i e g o** przedłożono Izbom żółtą księgę zawierającą dokumenta odnoszące się do spraw kolonizacyjnych zachodniej Afryki. Depesz przedstawił rząd 28, a z tych pokazało się, że konferencya, która z końcem tego lub z początkiem przyszłego miesiąca zbierze się w Berlinie, dawno już była postanowioną przez ks. Bismarka, wskutek rokowań odbytych nad niefortunną ugodą o Kongo, zawartą między rządem portugalskim i hiszpańskim. Po rozbiciu konferencyi londyńskiej nastąpiła dla Francyi dogodna sposobność do zawiązania pewnego rodzaju rokowania w sprawie zachodniej Afryki z Niemcami. Podczas bytności br. Courcela w Warcynie zbliżenie republiki i cesarstwa przybrało charakter trwalszy tak, że obecnie dwa te państwa zupełnie wspólnemi powodowane interesami w planach dotyczących polityki kolonizacyjnej idą ręka w rękę. Następnie przedmiotem obrad był wniosek ministra wojny, dotyczący utworzenia **a r m i i k o l o n i a l n e j**, a p. Peyron, minister marynarki wniósł żądanie dodatkowego kredytu w sumie 10 milionów i 800 tysięcy franków, jako konieczny zasiłek na dalsze prowadzenie tonkińskiej wyprawy. Wniosek rozdzielenia krzyżów oznak legii honorowej walecznym żołnierzom w Tonkinie przyjęła Izba żywemi oznakami zadowolenia. Wystąpił jeszcze br. Demarcey z projektem przyjęcia na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń wniosku **o z m i a n ę t a r y f y c ł o w e j**, gdyż jak powiedział, od dawna już kraj z niecierpliwością wygląda rozwiązania tej ważnej kwestyi. Hr. de Roys zapowiada interpelacyę nad polityką gospodarczą rządu. Na wniosek Ferryego Izba odroczyła tą sprawę do soboty, poczem posiedzenie zamknięto naznaczając następne na czwartek.

Minister finansów wyraził nadzieję, że będzie w możności przyprowadzić budżet do równowagi nienaruszając amortyzacyi, a mianowicie przez zużytkowanie pozostałej reszty z 21 milionów, przeznaczonych na potrzeby wojskowe, i pokrycie tą kwotą deficytu.

Figaro zapewnia, że admirał **C o u r b e t** zarządził już przygotowania do blokady obu wielkich portów na Formozie Taiwana i Takowa. Zaledwie dziesięć godzin drogi oddziela je od siebie; telegraf między niemi zaprowadzony ułatwia porozumienie się. Miejscowości te mają bardzo dogodne porty a Taiwan, które jest stolicą rządzących mandarynów i 65 tysięcy posiada mieszkańców, ma od roku 1876 bardzo silny fort, pod nadzorem Europejczyków zbudowany. Aby więc miasta te blokować trzeba przygotować się na silniejszy i wytrwalszy opór niż ten, jaki przy innej sposobności Francuzi u Chińczyków napotykali. Admirał więc zbiera siły i o ile to w możności ściąga je wszystkie pod swoją komendę, gdyż wie, że tym razem będzie miał do czynienia co najmniej z 6000 regularnego i 20 tysiącami ochotniczego chińskiego żołnierza.

Adres wyborców m. Krakowa do prezydenta dra Weigla.

Panie Prezydencie!

Wiadomość o Twym zamiarze złożenia godności Prezydenta miasta bardzo przykro dotknęła ogół mieszkańców naszego grodu, tembardziej, iż ani w stosunkach Twoich osobistych, ani też w stosunkach miasta żadna nie zachodzi przyczyna, którąby podobny krok z Twej strony jakkolwiek usprawiedliwić mogła.

Zechciej więc łaskawie wysłuchać głosu wysoko Cię ceniących Obywateli miasta Krakowa, dbałych o dobro starożytnego i ukochanego naszego grodu.

Znamy Zacny Mężu zasługi Twoje, jakie położyłeś dla narodu i kraju jako poseł do Rady państwa, jako poseł na Sejm krajowy, jako gorliwy współpracownik ś. p. prezydenta Dietla, jako członek wreszcie licznych poważnych instytucyj. W tej trzydziestoletniej przeszło pracy publicznej świeciłeś zawsze bezinteresownem poświęceniem, niestrudzoną pracą i prawością charakteru. Jeżeli z ciągłej walki, którą prowadziłeś w imię świętych narodowych ideałów, wyniosłeś poczucie gorzkich zawodów i niejedną bliznę, to pozyskałeś także serca i uznanie ziomków, co patrząc na czyny czyste i szlachetne, umieją uczcić istotną zasługę i rzetelną pracę — prawdziwe zdolności i nieposzlakowany charakter.

Powołany na godność Prezydenta miasta zastałeś warunki bardzo trudne, którym nie łatwo można było sprostać. Złożyłeś mimo to dowody sumiennej, gorliwej i światłej pracy, która przyniosła więcej prawdziwego pożytku niż złudnego rozgłosu. Żywo mamy w pamięci, z jaką podniosłą godnością a wielkim taktem reprezentowałeś Panie Prezydencie, miasto nasze w chwilach doniosłego dla narodu znaczenia, gdy cała niemal Polska gromadziła się w murach naszego grodu, aby święcić najdroższe sercu polskiemu wspomnienia wielkiej przeszłości.

Pamiętamy i pamiętać będziemy Twoją wierność zasadom, niezawisłość od istniejących koteryi, Twoją wytrwałość i stałość, Twoje przedmiotowe zachowanie się w obec przeciwnych stronnictw.

Pamiętamy również Panie Prezydencie, jak go-

dnie reprezentowałeś nas w Pradze, a gdy niedawno pobratymcy nasi przybyli złożyć cześć pamiątkom narodu polskiego, w celu zawiązania serdecznych z nami stosunków, Tyś przyjął ich szczerem sercem, wierny tradycyom staropolskiej gościnności, przez co zapisałeś się w ich i naszej wdzięcznej pamięci.

Pamiętamy zaś przedewszystkiem, żeś w każdej chwili i w każdem zdarzeniu czy to na trybunie parlamentarnej, czy też na krześle prezydyalnem, wznosił śmiało i mężnie niepodarty i niesplamiony nasz sztandar narodowy.

W obec znanego nam dobrze stanu finansów naszego miasta, byłeś dobrym i sumiennym gospodarzem majątku gminnego i zdołałeś nie tylko go utrzymać, ale i przysporzyć oszczędnością. Nikt również nie zapomni o Twych Panie Prezydencie zasługach około pozyskania miastu dzierżawy dochodów niestałych i przy odnawianiu kontraktu ze skarbem rządowym.

Szlachetna uczynność i uprzejmość Twoja dla każdego obywatela, bezstronność w ocenianiu spraw ofiarność Twoja i niezmordowana praca przy tylu zajęciach, obecność Twoja wszędzie i w każdej chwili, gdy potrzeba jej wymaga, troskliwość Twoja o zdrowie mieszkańców i bezpieczeństwo ich życia i mienia w razie powodzi lub ognia, znaną jest powszechnie. Przyjm za to wszystko szczerą, gorącą naszą podziękę i bądź przekonany, że całe miasto, któremu przewodniczysz, wysoko Cię ceni i wdzięcznem być potrafi.

Kto ma takie uznanie Obywateli, kto pozyskał wdzięczność mieszkańców i powszechne zaufanie jak Ty, Panie Prezydencie, ten nie ma usprawiedliwionego powodu do ustępowania z zajmowanego stanowiska.

Jeżeli zaś ma być prawdą, jak wieści niosą, iż powodem zniechęcenia Twego jest znane, a godne ubolewania wystąpienie kilku radców miejskich, skierowane przeciw Tobie Panie Prezydencie, to zamiar Twój tem boleśniej musiałby nas dotknąć. Bo przecież jest rzeczą powszechnie wiadomą, że miasto nasze, kraj cały i inne nawet prowincye polskie, wszyscy słowem ludzie uczciwi i dbający o dobro i honor dawnej siedziby królów polskich, bez względu na stronnictwo do którego należą, dosadny dali wyraz swemu oburzeniu z powodu owych zajść; twórcy zaś ich błąd swój uznali i nadal wystrzegać się go będą. W tej jednomyślności potępienia masz Panie Prezydencie, zupełne zadośćuczynienie za podkopywanie stanowiska i powagi pierwszego obywatela-naczelnika miasta. Przykrości jakich doznałeś, a które z wyłuszczonych przyczyn w niepamięć puścić należy, nie powinny być dla Ciebie, Panie Prezydencie, powodem do usuwania się z zaszczytnego stanowiska, na które Cię zaufanie spółobywateli powołało.

Lecz nie dość na tem. Złożenie bowiem godności Prezydenta przed upływem czasu statutem oznaczonego, jakby pod naciskiem owych godnych ubolewania zajść, stanowiłoby niebezpieczny na przyszłość precedens, przez co powaga i stanowisko Prezydenta miasta staćby się mogły zależnemi od złej woli pojedynczych osób.

Takie jest zapatrywanie przeważnej liczby wyborców i poważnego grona Radców miejskich.

Pod wpływem tych przekonań prosimy Cię usilnie Panie Prezydencie, abyś zechciał odstąpić od zamiaru złożenia piastowanej godności, a wsparty na ogólnem zaufaniu obywateli naszego grodu i pewny poparcia zacnych żywiołów w Radzie miejskiej pozostał nadal Prezydentem miasta, które tak gorąco ukochałeś.

Kraków we wrześniu 1884.

Następuje 1948 podpisów własnoręcznych.

Kronika.

Kraków, 16 października.

Prezydent miasta dr. Wejgel odjechał wczoraj wieczorem do Lwowa na Sejm.

O ś. p. dr. Franciszku Borońskim wychodzące we Lwowie czasopismo *Urzędnik i Prawnik*, po skreśleniu życiorysu zmarłego pisze: „Do krótkiego życiorysu tego podanego podobnie we wszystkich dziennikach krajowych, poczuwamy się do obowiązku dodać przypomnienie o zasługach naukowych nieodżałowanego nieboszczyka. Obok bowiem czynności zawodu sędziowskiego, którym się oddawał niestrudzenie, a w których prócz wielu innych trudności i przeszkód, miał do zwalczenia nowość ustawodawstwa, gdyż wychowany i wykształcony na ustawodawstwie b. W. M. Krakowa i J. O. musiał się wskutek organizacyi z 1855 r. wżyć w nowe formy ustawodawstwa austr. — niemniej obok różnorodnych funkcyj obywatelskich, do których go zaufanie publiczne powoływało, — był on jednym z najczynniejszych członków lwowskiego towarzystwa prawniczego w pierwszych latach założenia i istnienia onegoż, gdzie odczytami mianowicie z dziedziny dawnego prawa polskiego, żywym udziałem w dyskusyach i obradach na ówczesnych zebraniach tygodniowych, a później sekcyjnych Towarzystwa, przyczyniał się wybitnie do owego ruchu naukowego a zarazem patryotycznego, jakiem się to Towarzystwo wówczas odznaczało. Musimy również przypomnieć, że aż do ostatnich lat swej czynnej służby sądowej, pozostawał w ciągłych z redakcyą naszą naukowych stosunkach, brał czynny udział spółpracowniczy w *Prawniku*, którego łamy niejedną pracę jemu zawdzięczają, a którego był zawsze najżyczliwszym zwolennikiem; przypominamy z tych jego prac sprawozdania doroczne o ruchu sądowniczym i trafne w nich uwagi o stanie naszego sądownictwa, które już wówczas wskazywały na konieczność pomnożenia jego sił i reformy jego ustroju i [illegible] działania.

Zasełamy i od siebie na świeżą mogiłę dawnego druha naszego i niestrudzonego na niwie ojczystej pracownika, wyrazy czci głębokiej i serdecznej zawsze pamięci, żegnając Go życzeniem: by Mu lekką była ta ziemia przezeń tak bardzo ukochana“.

Zwłoki ś. p. Stanisława Grudzińskiego literata i poety przeniesione zostały z tymczasowego grobu na cmentarz Powązkowski w Warszawie. W obrzędzie oprócz rodziny uczestniczyło liczne grono literatów warszawskich.

P. Jan Gnatowski, młody lecz zdolny literat i publicysta warszawski, jak donoszą dzienniki zagraniczne, wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców w Rzymie.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski oraz radca m. p. Friedlein wydelegowani w sprawie zakupna lamp naftowych dla Krakowa powrócili dzisiaj z Wiednia.

Maurycy Weber, Krakowianin, izraelita, podchorąży wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 27 września b. r. w Nowym Yorku w Ameryce. Zmarły znany był powszechnie z swych poczciwych, choć czasem ekscentrycznie stylizowanych i motywowanych nawoływań publicznych do swych spółwyznawców do zarzucenia żargonu niemiecko-żydowskiego, a przyswajanie sobie języka polskiego.

Generalny sekretarz kolei Północnej cesarza Ferdynanda, radca dworu pan Jacobi, na własną prośbę ze względów nadwątlonego zdrowia przeniesiony został w stały stan spoczynku, a na jego miejsce mianowany od 1 października generalnym sekretarzem wspomnianej kolei radca rządowy pan Ryszard Jeitteles.

Nagłe oziębienie powietrza, jakiego doświadczamy od dni kilku, przypisać należy znacznym śniegom, które pokryły góry tatrzańskie.

Zarząd tramwaju krakowskiego nie wiele zaiste dba o wygodę publiczności. Dowodem tego, że roboty około naprawy szyn prowadzi w dzień, tak że pasażerowie zmuszeni byli wczoraj pomimo zimna i deszczu wysiadać koło kościoła św. Andrzeja i kilkadziesiąt kroków przechodzić po błocie do drugiego przy kościele św. Piotra czekającego wagonu, a właściwie mówiąc, czekać, aż wagon po nich przyjedzie. Zdaje nam się, że roboty takie możnaby prowadzić w nocy przy świetle, a choć kosztowałoby może drożej, jednak nie zubożyłoby towarzystwa, mającego, jak wiadomo, znaczne zyski. Zastrzeżenie podobne powinno być w kontrakcie zawarte.

Kamienica w Rynku pod l. 31, będąca własnością p. Grossmanna, przeszła drogą licytacyi w ręce jednego z izraelitów za sumę 33.000 złr.

Program koncertu Pachmana zapowiedzianego na jutro, obejmuje następujące utwory: 1) „Chromatische Fantasie et Fuge“ I. S. Bach. 2) „Sonata“ op. 101 Bethoven. 3) „Giga con Variazioni“ op. 91 Raff. 4. a) „Scherzo“ Es-moll op. 4, b) „Capriccio“ op. 76 Nr. 1 Brahms. 5. a) „Nachtstück“ op 23 Nr. 4, b) „Toccata“ op. 7 Schumann. 6. „Barcarolle“ Nr. 4 Rubinstein. 7. „Waldesrauschen“ Liszt. 8. a) „Frühlingslied“, b) „Toccatina“ Henselt 9. a) „Sonata“ H-moll op. 58 (Allegro maestro, Scherzo, Largo, Finale), b) „Nocturne“ F-dur op. 15, c) „3 Etuden“ op. 25 Nr. 6, 8, 9, d) „Tarantella“ op. 43 Chopin.

Z teatru. W sobotę odegraną ma być nowa oryginalna sztuka napisana przez Stanisława hr. Rzewuskiego, p. t. „Optymiści“. Autor przybył do Krakowa i bywa podobno na próbach swojego utworu.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 98 roku życia napoleończyk Łukasz Bednarski; przy przejściu przez Berezynę utracił on rękę.

Również w Warszawie zmarł w 41 roku życia Walenty Linda nader zdolny inżynier, budujący most na Dźwinie.

Ozdobną tekę artystycznej wartości, w której wczoraj wręczony został prezydentowi dr. Wajglowi adres obywateli Krakowa, wykonał introligator p. W. Czekajski.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Rychlego Wojciecha poszukiwanego za oszustwo, Nowakowskiego Błażeja za zbiegnięcie ze służby, Futyrę Aleksandra za nieostrożną jazdę, wskutek której przejechał izraelitę, Mączyńską Franciszkę za kradzież, Zającownę Rozalię i Wojtasuwską Barbarę nałogowe złodziejki za kradzież z mieszkania, Kasperkiewicza Jana za kradzież korali w Woli Justowskiej, które odebrano, 6 osób za pijaństwo.

Zakopane 14 października. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 9 b. m. przybył tutaj z Nowego Targu minister rolnictwa hr. Falkenheyn w towarzystwie prezesa gal. Tow. leśnego hr. Romana Potockiego, radcy ministeryalnego Salzera, nadradcy leśnego Nowickiego i kilku innych osób. Dnia następnego zwiedził p. minister niektóre lasy, kuźnice, oglądał szkołę snycerską i koronkarską z zadowoleniem, wreszcie dotarłszy w dolinie Kościeliskiej konno aż do Pysznej, powrócił ztamtąd do N. Targu przez Witów, nie mogąc stłumić oburzenia z powodu złej drogi, jaką wieś ta się odznacza. Celem podróży tej miała być chęć przekonania się nareszcie o stanie lasów zakopańskich. P. minister kazał sobie tutaj przetłomaczyć artykuł zamieszczony w tej sprawie przez *N. Reformę*, a w zniszczeniu, jakie tutaj dokoła znalazł, widział wierną ilustracyę tegoż.

Ostatni transport gości letnich, na który złożyła się rodzina p. Heleny Modrzejewskiej, odszedł ztąd we wtorek. Wieś powróciła do patryarchalnej ciszy, przerywanej tylko mrukiem niedźwiedzi, które w tym roku ukazują się tutaj liczniej, jak zazwyczaj. Dodać muszę, że p. minister przyjechał koleją transwersalną, doprowadzoną już do Habówki, zkąd tylko $1\frac{1}{2}$ mili przegradza od N. Targu. Projektowana zaś nowa linia połączy Habówkę z Poprad-Felką wytknięciem trasy na Rabkę wyższą, Sieniawę, Klikuszową, N. Targ, Szaflary, Białkę, Podspady, Zdżar i Keszmark. Kończę doniesieniem, że z drugiej strony Białki, w Jaworzynie, ks. Hohenlohe buduje pałac kosztem 85.000 złr.

W Tarnowie krzątają się obywatele około postawienia pomnika dla ś. p. Szujskiego.

Do naśladowania. Berlińskie prezydyum policyi ogłasza, że z dniem 1 stycznia podawać będzie do publicznej wiadomości nazwiska osób, które karane zostały za sprzedawanie zepsutego lub trychiną zaprawionego mięsa, za podrabianie mleka lub innych spożywczych produktów, dalej nazwiska tych, którzy karani byli za używanie trujących farb do pieczywa cukierków i zabawek, jakoteż sprzedających środki potajemne.

Obserwatoryum w Pulkowie po zniesieniu dostrzegalni wileńskiej, otrzymało po tej ostatniej w spadku niektóre narzędzia, mające wartość historyczną. Obecnie ma tam być założone muzeum, w którego skład wejdą pamiątki po Śniadeckim, Poczobucie, oraz innych astronomach polskich.

La Princesse Pignatelli de Cerchiara chanteuse wystąpi tymi dniami w Orpheum wiedeńskiem. Pod owym szumnym tytułem kryje się znana z ekscentryczności siostra żony hr. Mikołaja Potockiego z Paryża, która ku wielkiemu utrapieniu swego szwagra, jeździ po całej Europie, zarabiając na utrzymanie śpiewaniem w trzeciorzędnych teatrzykach, a nawet kawiarniach. Dokąd tylko księżniczka przyjedzie, wnet zjawia się hr. Potocki i nie szczędzi wpływu i pieniędzy, żeby ją zaraz przy pierwszym występie wygwizdano. Dla tego księżniczka Pignatelli, zaraz po przybyciu do Wiednia, zaprosiła wszystkich przedstawicieli prasy miejscowej i otrzymała od nich przyrzeczenie, że będą ją bronić przeciw napaściom szwagra, który nie wypłaca jej należnej renty, a równocześnie przeszkadza w zarobkowaniu.

Żywcem zakopana. W Warszawie jak donoszą miejscowe dzienniki rozpoczął się proces Kazimierza Michalskiego włościanina i żony jego Maryanny, oskarżonych o pogrzebanie żywcem dwuletniej córki Michalskiego z pierwszego małżeństwa. Potworny ojciec jak i macocha liczą po 27 lat. Oskarżoną jest także matka macochy 53-letnia Franciszka Siemiątkowska.

Towarzystwa dramatyczne na prowincyi w Królestwie Polskiem są dość liczne. W Płocku rozpoczęło dawać przedstawienia towarzystwo p. Puchniewskiego; do Radomia zjechała trupa pana Żołopińskiego, która dawała przedstawienia tego roku w Eldorado warszawskiem; w Kaliszu nowo sformowane towarzystwo pana Królikowskiego; w Lublinie produkuje się trupa p. Grabińskiego a w Częstochowie towarzystwo p. Texla. Wreszcie w Chęcinach osiedliła się maleńka trupa dramatyczna pod wodzą starego Jana Okońskiego.

Szlachta na Litwie. *Russkij Kuryer* donosi, że w tak zwanym północno-zachodnim kraju jest ogółem 185 938 osób szlachty, zatwierdzonej przez heroldyę. Według oddzielnych gubernii cyfra powyższa dzieli się: 1) w gub. kowieńskiej 62.230 osób pochodzenia szlacheckiego; 2) w gub. wileńskiej 41.727; 3) w mińskiej 38.452; 4) w witebskiej 17.332; 5) w mohylewskiej 14.842 i 6) w grodzieńskiej 11 375.

Kobiety w Anglii nie mogą chyba uskarżać się na brak zajęcia. Obecnie zajmuje się tam w zakładach fotograficznych 1.309 kobiet 347 kowalską trudni się pracą, introligatorek jest 10.592, nauczycielek 123.995, misionarek i kaznodziejek 7.162, malarstwem zajmuje się 1.180, opiekę nad chorymi 37.910, zecerek jest 2.302, wreszcie 450 kobiet obrabia oraz wydaje książki.

Matce 148 dzieci! Taki napis wyryto na skromnym nagrobku, który z prywatnych składek wzniesiono w ubiegłym miesiącu w Normandyi pod Rouen, biednej wieśniaczce Maryi Duvet. Nie miała ona jednak nigdy własnej dziatwy, przytulała tylko podrzutków i przez ciąg długiego swego życia przygarnęła ich 148, z których tylko pięcioro umarło. Zasłużyła zaiste chociaż na pośmiertne uznanie i przysłużyła się dobrze swej [illegible] owa prosta kobieta, która [illegible] śmierci sto kilkadziesiąt niemowląt i to w [illegible], gdzie wskutek niedbałego wychowania ginie ich rocznie przeszło sto tysięcy.

Repertuar teatralny.

W sobotę: „Optymiści“, dramat w 5 aktach, hr. Stanisława Rzewuskiego; po raz pierwszy.

W niedzielę: „Emigracya chłopska“, Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dr. Bock: „Budowa, życie i pielęgnowanie ciała ludzkiego.“ Z 14 wyd. przełożył na język polski Hipolit Parasiewicz. Lwów. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego 1884. Cena 1 złr.

Sprawozdanie Rady zdrowia za r. 1882 przedstawia w nader ciemnych barwach stan zdrowia kraju naszego. Utrudnione warunki bytu, niewłaściwy, z naturą sprzeczny sposób życia sprawiają, że śmiertelność staje się coraz większą, a my zamiast dołożyć wszelkich starań, aby zwycięsko wyjść z walki z ukrytymi i jawnymi nieprzyjaciołmi, sami ułatwiamy im zwycięstwo. Główną przyczyną tego jest nieznajomość najprostszych i najogólniejszych zasad hygienicznych, nie umiemy poprostu żyć; nie wiemy, co ciału naszemu szkodę, a co pożytek przynieść może. Literatury obce mogą wykazać liczne dzieła, w których nauka o zachowaniu zdrowia i życia popularnie jest przedstawiona, a najobszerniejsze nawet koła czytelników pojmując doniosłość zdania, że tylko w zdrowem ciele może być duch zdrowy, korzystają z dostarczanych prac. Na poparcie zdania tego powiemy tylko, że dzieło, którego tytuł na czele jest wypisany w krótkim czasie doczekało się 14 wydań, a ostatnie wydania bito w 20.000 egzemplarzach. Oddawna czuliśmy potrzebę podobnego dzieła w naszej literaturze, a znane powszechnie nazwisko autora, jako znakomitego popularyzatora wiedzy lekarskiej, usprawiedliwia dostatecznie uczyniony przez tłomacza wybór. W książce tej, którą autor przeznaczył dla młodzieży, znajdzie i starszy czytelnik odpowiedni dla siebie materyał, a w wielu wypadkach codziennego życia wskazówki i cenną poradę. Dzieło to traktuje przedmiot systematycznie, a więc znachodzimy najpierw dokładny opis ciała ludzkiego, jego czynności życiowe, a nakoniec hygienę, gruntownie wyłożoną. Liczne, a bardzo starannie wykonane i pięknie odbite ryciny uzmysławiają naukę i przyczyniają się wielce do jej zrozumienia. To też najusilniej polecamy dzieło to naszym czytelnikom i spodziewamy się, że Rada szkolna poleci je dla bibliotek szkolnych i seminaryów nauczycielskich, gdzie odda niezawodnie dobre usługi, a i uczniowie wyższego gimnazyum przy nauce somatologii niejednokrotnie z pożytkiem korzystać zeń będą mogli. Przekład polski jest nienaganny, a strona techniczna dzieła nie pozostawia nic do życzenia.

— Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło 12 b. m. pierwsze zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prof. dr. Michała Bobrzyńskiego. Po odczytaniu kilku pism Wydziału Towarzystwa krajowego, którego część składową krakowskie Koło stanowi, przedstawił referent Wydziału, prof. Kulczyński, program działania Koła w najbliższej przyszłości, wyjawiając z punktów § 1 statutu objętych, te, do których osiągnięcia na teraz przystąpić można, unikając rozstrzelenia sił, dotąd nie skupionych jeszcze około ogniska wspólnej pracy. Na posiedzeniach zwyczajnych odczytywane będą referaty, odczyty i podawane tematy do dyskusyi z dziedziny najnowszych zdobyczy nauki, spostrzeżenia z praktyki nauczycielskiej według planu z góry powziętego, a głównym ich celem ma być zbadanie psychologicznych właściwości polskiej młodzieży i wynalezienie stosownej metody pedagogicznej, nie podług obcej formułki, ale według rzeczywistych wymagań i potrzeb; wielką pomocą dla wyjaśnienia tej sprawy będzie zbadanie wewnętrznej historyi szkół polskich, co obok skreślenia dziejów szkół w ziemiach polskich, wchodzi również w zakres działania Koła. Dalszem zadaniem będzie zaznajamianie szerszej publiczności z ustrojem szkół wyższych, stara nie około wyrobienia ściślejszego związku między szkołą a domem rodzicielskim, następnie rozważanie dodatnich i ujemnych stron naszych urządzeń szkolnych, porównanie takowych z zagranicznemi, sprawa podręczników szkolnych itd.

Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie ten program Wydziału, a na wniosek prof. Siedleckiego uchwaliło przystąpić zaraz do kwestyi podręczników i poleciło Wydziałowi tę sprawę do dalszego traktowania.

Sekretarz przedstawił następnie wniosek Wydziału, uczyniony na życzenie Wydziału lwowskiego, aby zaprosić grono nauczycielskie miast sąsiednich do przystąpienia do Koła krakowskiego, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Referent Wydziału prof. dr. Aug. Sokołowski przedstawił następnie wnioski w sprawie programu czasopisma, sprawom szkół średnich poświęconego, którego wydawnictwo ma się rozpocząć z dniem 1 stycznia 1885 r., które to wnioski zostały przyjęte. Dokonano potem wyboru uzupełniającego do Wydziału krakowskiego Koła, powołując doń prof. Morawskiego z uniwersytetu i prof. Rottsra z akademii technicznej. Nareszcie na wniosek prof. dra Molina uchwalono zawezwać Wydział, aby na najbliższem posiedzeniu przedstawił stan sprawy, obchodzącej nauczycielstwo krakowskie, mianowicie dla czego nauczyciele szkół średnich pozbawieni są w Krakowie prawa biernego wyboru do Rady miejskiej, chociaż we Lwowie, Wiedniu i w całym kraju prawo to posiadają.

— Literatura nasza wcale nie jest ubogą w przekłady klasyków greckich. Począwszy od Dmochowskiego i Przybylskiego mieliśmy wyborne przekłady Odyssei L. Siemieńskiego, Iliady Popiela, Sofoklesa Małeckiego i Węclewskiego. Niedawno przybyło nam jeszcze jedno wydawnictwo J. M. Himmelblaua p. t. „Biblioteka klasyków greckich“, której tom XII „Cyropedia Ksenofonta“ właśnie pojawił się na widok publiczny. Wydawnictwo niniejsze różni się od poprzednich nietylko dogodnością formatu kieszonkowego i zupełnością całej kolekcyi, ale i samem przekładem. Wszystkie poprzednie przekłady były stylistyczne, obecne jest dosłownem w całem znaczeniu tego wyrazu ściśle literalnym. Bezpośrednim powodem wydawnictwa była potrzeba szkolna. P. J. M. Himmelblau wydaje także kolekcyę klasyków łacińskich w polskim dosłownym przekładzie. Wyszło już XIV tomów. Taniość tych wydawnictw czyni je przystępnemi dla najuboższych.

— Nowe książki. Prof. Jan Czubek: „O tłomaczeniu kilka uwag i myśli. Kraków.“ Ferdynand Kudelka: „Wojenne siły polskie w odsieczy wiedeńskiej. Kraków.“ Julian B.: „Jan Sobieski do dwudziestego roku życia“. Czysty dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza. Kijów u Bolesława Koreywy. Dziełko to obejmuje okres lat dziecięcych i chłopięcych w kraju i za granicą, które spędził wspólnie ze starszym swym bratem Markiem. Praca ta skreślona jest poprawnym językiem w formie przystępnej i utrzymywanej w tonie popularnego opowiadania i roztrząsania.

— Nowe książki. O życiu i utworach Fryderyka Chopina, szkic historyczno-biograficzny skreślił Władysław Wszelaczyński art. dyrektor Tow. przyj. muzyki w Tarnopolu.

— Przepisy dla ruchu pociągów kolejowych zastosowane do obowiązujących instrukcyj na drogach żelaznych galicyjskich, zestawił Alojzy Teleżyński. Lwów w drukarni ludowej. Praca ta zapowiedziana przed paru miesiącami wyszła z druku bardzo na czasie. Ocenę zamieścimy w tych dniach.

— „Potop“. Takt ma nosić tytuł nowa powieść historyczna, z czasów wojen szwedzkich, pióra autora „Ogniem i mieczem“.

Dział ekonomiczny.

Kolej Łupkowska wniosła o zatwierdzenie nowej, od d. 1 listopada obowiązującej taryfy dla posyłek pospiesznych i zwyczajnych towarowych, która ma być korzystną dla publiczności.

Dostawa żyta i owsa nastręcza się gospodarzom do magazynów wojskowych w Krakowie (4000 ctm. żyta, a 6300 ctm. owsa), w Tarnowie (1000 ctm. żyta, 1350 ctm. owsa) i w Przemyślu (2000 ctm. żyta, 2100 ctm. owsa). Oferty należy podawać najdalej do dnia 22 b. m. do c. k. intendantury I korpusu armii w Krakowie. Intendantura zaś w Przemyślu rozpisuje oferty na dostawę owsa dla stacyj w Krakowie, Dobromilu, Samborze Drohobyczu, Sanoku, Łańcucie, Głogowie, Przeworsku, Sędziszowie, Żołyni, Rzeszowie, Kolbuszowie i Jarosławiu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 16 października. (Posiedzenie Sejmowe). Wniosek naglący p. Chamca o kolej Sniatyn Zaleszczyki odesłano do Komisyi kolejowej. Gminie Wiśnicz przyznano prawo poboru opłat od napojów i prawo kopytkowego. Zamknięcie rachunków fundacyi śp. hr. Skarbka przyjęto do wiadomości. Sprawa gwarancyi obligów komunalnych wywołała żywą rozprawę. P. Wolański Erazm wnosi odesłanie do Komisyi bankowej, aby wnioski swoje skodyfikowała jako zmianę statutu Banku krajowego. P. Madejski w pierwszem przemówieniu popiera wniosek pana Wolańskiego, potem modyfikuje go i żąda, aby uchwalić zasady i polecić Komisyi kodyfikacyę według uchwalonych zasad. Sprawozdawca p. Smarzewski przyjął wniosek p. Madejskiego. Rusini przez p. Sieczyńskiego oświadczają się za gwarancyą. W szczegółowej rozprawie wnioski Komisyi przyjęto, odrzucając poprawkę p. Sieczyńskiego, żeby pożyczki na obligi komunalne dawać bezpośrednio gminnym Kasom pożyczkowym. Przed trzecim czytaniem p. Kozłowski chciał oznaczyć termin kiedy gwarancya wchodzi w życie, ale nie umiał sformułować wniosku, więc marszałek nie mógł poddać go pod głosowanie.

P. Kozłowski w pasyi woła: nie pod taką laską uczyłem się parlamentaryzmu. Niesłychane oburzenie w Izbie. P. Kozłowski oświadcza: składam mandat. Burzliwe oklaski towarzyszyły temu oświadczeniu. W imiennem głosowaniu w trzeciem czytaniu przyjęto gwarancyę 78 głosami przeciw 36. Rusini z powodu odrzucenia poprawki p. Sieczyńskiego głosowali przeciw. Sprawozdanie o czynnościach Banku krajowego przyjęto do wiadomości z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył zmianę statutu Banku, rozszerzającą prawa Rady nadzorczej przy udzielaniu pożyczek hipotecznych. Wniosek o zbieranie dat statystycznych przemysłu gorzelnianego przyjęto bez dyskusyi. Wnioski w sprawie szkół dublańskich przyjęto z odrzucającą poprawką p. Abrahamowicza odsyłającą projekt budowy gmachu dublańskiego Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy są możliwe oszczędności. Następne posiedzenie jutro. W miejsce p. Kozłowskiego wybrany został do Komisyi kolejowej Jan Tarnowski.

Wiedeń, 16 października. Skoro we Francyi od trzech już tygodni nie zaszedł żaden wypadek cholery, przeto na wniosek najwyższej Rady zdrowia zostały zniesione sanitarne środki ostrożności, zarządzone ze względu na Francyę na całej zachodniej granicy Austryi.

Berlin, 16 października. Myśl podjęta przez ks. Bismarka, utworzenia odrębnego syndykatu dla niemieckich interesów handlowych w zachodniej Afryce została już wprowadzona w życie przez koła kupieckie. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza nazwiska członków syndykatu. Fakt ten, jak i zamierzona konferencya w sprawie Kongo dowodzi, jak poważnie zapatrują się Niemcy na potrzeby rozszerzenia swej potęgi.

Londyn, 16 października. Wszystkie dzienniki zastanawiają się nad sprawą wymiany depesz między Francyą a Niemcami, ogłoszonych w francuskiej żółtej księdze, a odnoszących się do Afryki i berlińskiej konferencyi w sprawie Kongo. Zbijając zamysły Francyi i Niemiec uważa *Morning Post* zamieszczoną konferencyę w sprawie Kongo, jako zamach nader niebezpieczny na wpływ Anglii w zakresie władzy, która dotychczas wyłącznie do Anglii należała.

Ministeryalna *Pall Mall Gazette* dowodzi, że ks. Bismark na szkodę Anglii podejmuje dziś i przeprowadza plan angielski, rozbity przed rokiem przez opozycye Portugalii.

Praga, 16 października. Wydział krajowy uchwalił przedłożenie Sejmowi rezolucyi wzywającej rząd do wniesienia w Radzie państwa projektu do ustawy o płaceniu podatków krajowych i gminnych przez upaństwowione koleje żelazne.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 16 października. Z powodu dyskusyi adresowej, oświadcza prezes ministrów Tisza w Izbie deputowanych, iż przyjaznie wita ścisły sojusz z Niemcami, gdyż zmierza on do utrzymania pokoju. Przystąpienie Rosyi do związku powitać należy w interesie pokoju. Stosunek nasz z Rosyą można ocenić należycie jedynie na podstawie stosunków naszych z Niemcami. Istota przymierza polega w tem, iż oba mocarstwa sprzymierzyły się ze sobą, ze względu na zewnętrzne niebezpieczeństwa. Zadaniem przymierza było i jest dziś jeszcze utrzymanie pokoju. Ztąd też było wskazane zachowanie z innemi państwami sąsiedniemi stosunków przyjaznych a więc i Rosyą, która tak ważną odgrywa rolę w utrzymaniu pokoju. Wszelkie usiłowania dążyły do tego, ażeby stosunki z Niemcami w ten sposób się ułożyły, aby wzbudzały uczucia uspokajające, lojalne i wlewające zaufanie. Dążenia te napotkały jak największe poparcie ze strony cara i rządu obecnego, a stosunek ten utrwalił zjazd skierniewicki.

Paryż, 16 października. Komisya budżetowa odrzuciła wnioski ministra finansów co do przywrócenia równowagi w budżecie a pozostała przy dawniejszych uchwałach. W piątek komisya przesłuchała prezesa ministrów w sprawie zrealizowania dalszych oszczędności.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 października 1884.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·90	80·95
„ 5% austr. nieopodat.	95·07	95·85
„ srebrna	82·—	82·—
„ złota	103·10	103·10
6% Renta złota węg.	123·—	123·—
4% Renta zło. węgierska	93·10	93·10
Losy z r. 1860	134·80	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	860·—	859·—
„ kredytowe austr.	286·60	282·10
Londyn	122·05	122·20
Napoleondor	9·69	9·69
Lombardy	147·25	147·60
Losy z r. 1864	173·50	172·50
Akcye Karola Ludwika	271·—	270·—
Akcye Lwow. Czer.	191·50	191·60
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·05	165·—
Obl. Indem. galic.	101·75	101·50
Losy Prem. Węg.	114·75	114·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	146·80
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·60
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	176·50	176·50
Marka	59·80	59·85
Ruble	123·75	123·75
Dukat	5·78	5·79
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin 16 października 1884		
Banknoty austryac.	167·—	167·25
Wiedeń	167·30	167·—
Warszawa	206·80	206·65
Ruble	207·20	207·35
5% Listy zast. król. polsk.	62·10	62·15
4% „ likwidacyjne	56·35	56·25
Akcye Karola Ludwika	113·62	113·25
„ kredytowe	479·—	473·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krakow, dnia 15 10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 68	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ . „ „ 100	87 —	88 50
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
Lwów, dnia 14/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. . na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 14/10.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 14 10.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 95	81 10
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	82 —	82 15
4 „ „ „ złota . „ „ 100	103 10	103 25
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 85	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	135 80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 05	123 25
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	93 45	93 60
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 85	89 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	103 25	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 40	114 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 40	115 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 20

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 10	20 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 45	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 70	95 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 80	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer z 1872 300 złr. za złr. 100	101 70	102 20
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	111 —	111 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Sudb.) na 500 fr. za sztukę 1	135 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 90	99 30
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 75
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 65	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	— —	115 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	19 —
Lublanskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 75	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 10	7 30
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	— —	— —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	54 25	54 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	50 —	50 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 —	28 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 60	39 20

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	104 —	104 50
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	102 10	102 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	282 20	282 60
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	282 —	283 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	100 50	100 75
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	859 —	861 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	84 50	85 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . . na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2390 —	2390 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	207 25	207 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	269 —	269 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 —	147 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	191 50	193 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	180 20	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	303 —	303 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	147 50	148 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 79	5 80
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 69	9 70
20-to Markówka . . . . . „ „	11 96	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 01	10 03
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 17	12 22
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 02	11 05
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 30	48 40
Ruble papierowe . . . . . 100 „	123 75	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.